

Sukcesy literackie uczniów „Jedynki”

W grudniu 2003r. rozstrzygnięto ogłoszony przez Miejskie Centrum Kultury w Aleksandrowie Kujawskim VII Ogólnopolski konkurs dla młodzieży „OTWÓRZMY OKNA”.

Dwaj uczniowie naszej szkoły: **Krzysztof Kozłowski** kl. VIc - op. mgr Iwona Janiszewska i **Mateusz Strzałkowski** kl. VIa - op. mgr Iwona Janiszewska, zdobyli wyróżnienia.

Rozstrzygnięto również VI KONKURS NA BAŚŃ „PEWNEGO DNIA...”

I miejsce wśród uczniów szkół podstawowych zajął **Wojciech Obiała** kl. IVb - op. Iwona Janiszewska (nagrodzoną pracę zamieszczamy poniżej) III miejsce zajęła: **Martyna Krajewska** kl. Va - op. Teresa Żak Wyróżnienie przyznano: **Joannie Szczepanowskiej** kl. IVc - op. mgr Halina Andrzejewska

Wyróżnionym uczniom składamy serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów literackich.

Iwona Janiszewska

OPOWIEŚĆ O SMOKU I PUCHLANDII

Pewnego dnia byłem sam w domu z mamą. Musiałem napisać wypracowanie z języka polskiego pt.: „Co warto zwiedzić w moim mieście?”, chociaż nie bardzo chciało mi się to robić. Poszedłem do mamy powiedzieć, że boli mnie brzuch. Mama jednak wyczuła, że udaję i kazała mi wrócić do swojego pokoju. Gdy tam wróciłem, bardzo się zdziwiłem, bo praca, której tak nie chciałem pisać, leżała na biurku. Przeczytałem ją kilka razy i stwierdziłem, że sam bym takiej nie napisał. „Kto to napisał?” - głośno zastanawiałem się. Nagle usłyszałem cienki głos:

- To ja.

Ujrzałem małego, puchatego stworka z wielkimi uszami i spiczastym nosem. Był trochę niższy ode mnie.

- Kim jesteś? - zapytałem.

- Nazywam się Bibek, pochodzę z Puchlandii.

- Gdzie znajduje się Puchlandia? - zapytałem.

- To magiczna kraina, nie ma jej na mapie.

- Po co tu przyszedłeś?

- Przyszedłem poprosić cię o pomoc.

- W czym mogę ci pomóc? - zapytałem zdziwiony.

- Musisz ocalić naszą krainę, do której dostał się ostatnio smok i wszystko plądruje.

- Nie wiem jak to zrobić, a poza tym nie wiem, jak się tam dostać.

- Mogę cię tam zabrać! - Bibek zaczął wykonywać dziwne ruchy rękoma i mrużyć coś pod nosem.

- Przestań! Mama na pewno nie pozwoli mi tam iść - krzychałem, choć niezbyt głośno, by nikt nas nie usłyszał.

Ale było już za późno. Poczułem dziwne swędzenie i zacząłem spadać daleko w dół, czy może tak tylko mi się zdawało. Długo tak lecieliśmy. W końcu spadliśmy na dużą polanę.

- Chodź pokażę ci mój dom, jeśli jeszcze nie spalił go smok - rzekł Bibek.

Szliśmy dróżką, która przechodziła w poprzek po-

lany. Im dalej zachodziliśmy, tym moim oczom ukazywał się smutniejszy widok. Na ziemi leżało wiele stworków podobnych do Bibka. Niektóre były mniejsze, więc chyba były to dzieci. Wszyscy leżący mieli nadpalone futro i źle wyglądali. Domów było mało, wszędzie porozsypywane były deski i cegły. Bibek uśmiechnął się i powiedział:

- Mój dom nadal stoi, jako jeden z niewielu w okolicy. Jednak żal mi moich krewnych i przyjaciół. Teraz musisz szybko iść, pokonać smoka, jeśli chcesz ocalić naszą krainę.

- Zaraz, nie powiedziałeś mi, jak mam pokonać smoka? - spytałem.

- W walce wręcz - odpowiedział mój przyjaciel.

- Nie ma innego sposobu?

- Legenda głosi, że jeżeli ktoś spełni dwa życzenia właściciela smoka, czyli czarodzieja, potwór zniknie, lecz dotąd nikt nie odważył się tego zrobić.

- Czy możesz mnie tam przenieść?

- Jeśli chcesz - powiedział Bibek i już zaczął czarować, tak jak to robił w moim pokoju.

Poczułem swędzenie i zacząłem spadać w dół, tak jak podczas mojej pierwszej podróży tym sposobem. Przed nami stał wielki zamek. Gdy na niego spojrzałem, przeszedł mnie dreszcz.

- No to idziemy - powiedział Bibek i zaczęliśmy wchodzić po krętych schodach prowadzących do drzwi. Gdy tam doszliśmy, Bibek zaczął w nie pukać.

- Kto tam? - odezwał się ktoś, jak sądzę, któryś ze strażników, i otworzył drzwi.

Przed nami stał wysoki mężczyzna w zbroi i srebrnym hełmie.

- My do pana czarodzieja - powiedział Bibek.

Strażnik kazał nam iść za nim, więc posłusznie to robiliśmy. Szliśmy długim korytarzem, mijaliśmy dużo drzwi. Przy każdym stał strażnik podobny do tego, który nas oprowadzał. Wreszcie doszliśmy do dużych, żelaznych wrót. Strażnik otworzył je. Oczom naszym